

Kamiński, Marek Kazimierz

"Tragedia polityka, księdza i człowieka (Jozef Tiso 1887-1947)", Ivan Kamenec, Warszawa 2001 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 34/3, 219-222

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Okres międzywojenny w działalności Bojki to niewątpliwy spadek jego aktywności w ruchu ludowym. Ale czy ten fakt usprawiedliwia Autora do tego stopnia, aby poświęcił w swej książce okresowi 1918-1927 r. tylko 7 stron, a okresowi 1927-1935 r. tylko 4 strony? Nie wspomina Autor zupełnie o próbach połączenia PSL „Piast” i PSL-Lewicy jesienią 1918 r. O wyborach 1919, 1922 i 1928 r. dowiadujemy się tylko incydentalnie. Nie wspomniano, z jakiej listy i z jakiego okręgu Bojko został posłem, a potem senatorem i następnie znów posłem. Nie wspomniano prawie zupełnie o działalności parlamentarnej Bojki, czy przemawiał w parlamencie i na jaki temat, czy był członkiem jakichś komisji? Słusznie Autor pisze, że lata 1919-1922 były okresem stopniowego odsuwania Bojki od faktycznego kierowania PSL „Piast”. Odgrywał jeszcze jakąś rolę, choć coraz częściej mówiło się już o emeryturze politycznej. Urządzano mu jubileusze, został także wicemarszałkiem senatu, co było szczególnym dowodem uznania.

Nieoczekiwanie, wczesną jesienią 1927 r., Bojko demonstracyjnie wystąpił z PSL „Piast”, a 27 października wydał manifest pt. *Moje słowo do braci włościan i ludzi dobrej woli*, w którym ostro zaatakował Witosą za opozycję wobec rządów Piłsudskiego po 1926 r. i wezwał chłopów do popierania tzw. sanacji. Zdaniem Autora książki (s. 195), powodem tego kroku Bojki był kult Piłsudskiego i uznanie dla jego rządów. Wydaje mi się jednak, że większe znaczenie miały tutaj względy ambicjonalne, chęć odegrania jeszcze jakiejś roli politycznej.

Z inicjatywy Bojki i szeregu działaczy sanacyjnych powstało Zjednoczenie Ludu Polskiego i rozpoczęto wydawanie pisma pt. „Chłop Polski” z Bojką jako redaktorem naczelnym. Działalność rozpoczęła secesja, przede wszystkim na terenie Małopolski, ale także w Poznańskim i na Lubelszczyźnie.

Początkowo wydawało się, że wystąpienie Bojki przeciw Witosowi i ludowcom wywoła wstrząs na wsi. Rychło jednak okazało się, że mimo zaangażowania dużych środków finansowych i propagandowych, hasła prosanacyjne na wsi nie chwyciły. „Chłop Polski” ukazywał się tylko do kwietnia 1929 r. Podobnie szybko upadły inne pisma tego kierunku, z którymi Bojko współpracował. Sam Bojko został jeszcze posłem na sejm w latach 1928-1930 i senatorem w kadencji 1930-1935 r., ale już żadnej roli ani w parlamencie, ani w polityce bieżącej nie odgrywał. Po 1935 r. Bojko definitywnie wycofał się z życia publicznego, mieszkał na wsi, spisywał pamiętniki. Zmarł 15 kwietnia 1943 r.

Autor recenzowanej książki pisze bardzo mało o tym ostatnim okresie życia Bojki. Nie dowiadujemy się nawet niczego o dzieciach i wnukach.

Mimo wszystkich zastrzeżeń i braków należy ocenić recenzowaną książkę pozytywnie, jako wnoszącą niewątpliwie wiele nowego do historii ruchu ludowego i do źródeł informacji o osobie Jakuba Bojki, który mimo meandrów w końcu życia pozostał przede wszystkim ludowcem i odegrał ważną i pozytywną rolę na scenie politycznej II Rzeczypospolitej.

Krzysztof Dunin-Wąsowicz
Warszawa

Ivan Kamenec, *Tragedia polityka, księdza i człowieka (Jozef Tiso 1887-1947)*,
Warszawa 2001, Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, ss. 151

W świetnym tłumaczeniu Piotra Godlewskiego ukazała się książka słowackiego historyka Ivana Kameneca, poświęcona księdzu Jozefowi Tisie. Posłowie do niej napisał Jerzy Borejsza. Fakt udostępnienia polskiemu czytelnikowi tej minibiografii należy ocenić bardzo pozytywnie. Wydaje się bowiem, iż wiedza na temat Słowacji w ramach czechosłowackiej państwowości

okresu międzywojennego oraz państwa słowackiego czasów wojny jest w Polsce powierzchowna nawet wśród wielu historyków (są oczywiście wyjątki). Wszystko zatem, co ją wzbogaca, spełnia szczególnie pozytywną funkcję, gdyż poszerza naszą znajomość problematyki wbrew pozorom wcale niemało ważnej. Kamenec zajął się całym życiorysem Tisy, kreśląc jego sylwetkę od czasu przed podjęciem przezeń działalności politycznej, tzn. przed 1918 r., by następnie przedstawić go jako polityka I Republiki Czechosłowackiej oraz II Republiki Czesko-Słowackiej. Niewątpliwie najważniejsza część książki dotyczy okresu, gdy książę Tiso jako prezydent stanął na czele państwa słowackiego po rozbiciu w marcu 1938 r. Czecho-Słowacji przez Hitlera i włączenia ziem czeskich jako Protektoratu Czech i Moraw do Rzeszy Niemieckiej. Ostatni rozdział Autor poświęcił tragicznym losom swego bohatera w powojennej Czechosłowacji, zwasalizowanej przez Związek Sowiecki Stalina. Autor wykorzystał nie tylko źródła drukowane i opracowania, ale sięgnął również do prasy i materiałów archiwalnych.

Idea, która przyświecała Kamenecowi, sprowadzała się do chęci przeciwstawienia się z jednej strony apologetom księdza Tisy, z drugiej zaś zaciekłym przeciwnikom, potępiającym przywódcę państwa słowackiego za kolaborację z Niemcami hitlerowskimi podczas II wojny światowej. Ci pierwsi, zagorzali zwolennicy niezależnego od Pragi współczesnego państwa słowackiego, nie mając zresztą wielkiego wyboru, upatrzili sobie księdza Tisę jako bohatera przeszłości, który oddał życie za niepodległą Słowację, zamordowany przez komunistów w 1947 r. w wyniku pokazowego procesu sądowego. Ci drudzy, nawiązujący do tradycji komunistycznej, uznają księdza Tisę za zbrodniarza wojennego. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że ponosił on odpowiedzialność za zgodę na wywiezienie przez Niemców do obozów zagłady 58 tys. Żydów — obywateli słowackich. I tylko wyłącznie za to powinien być sądzony po wojnie. Tymczasem stanął on przed komunistycznym trybunałem, gdyż reprezentował państwo wrogie ideologicznie wobec systemu komunistycznego oraz hegemonii czeskiej. Warto zwrócić uwagę, że prezydent Czechosłowacji Edvard Benes nie skorzystał z prawa łaski, podporządkowując się w tej materii decyzji rządu, który siedemnastoma głosami przeciwko sześciu wypowiedział się za wykonaniem wyroku śmierci.

Kamenecowi udało się obiektywnie przedstawić postać księdza Tisy. W bardzo spokojny, wyważony sposób nakreślił jego sylwetkę na tle sytuacji politycznej, w której przyszło mu działać. Z opisu wynika, że książę Tiso trochę przypadkowo, głównie ze względu na wykształcenie, został jednym z czołowych działaczy Słowackiej Partii Ludowej księdza Andreja Hlinki (od 1925 r. oficjalna nazwa partii brzmiała Słowacka Partia Ludowa Hlinki — Hlinkova Slovenska ľudova strana — HSL'S), choć nie od razu znalazł się w najbliższym otoczeniu partyjnego przywódcy. Partia ludowa wypowiadała się wyłącznie za autonomią Słowacji w ramach państwa czechosłowackiego, książę Tiso zaś został w listopadzie 1925 r. deputowanym do praskiego Zgromadzenia Narodowego. Kamenec zwrócił uwagę, że jego bohater, „wzorując się na Hlince, aż do początku 1939 roku był niezachowanym zwolennikiem Republiki Czechosłowackiej" (s. 38). Według Autora książę Tiso w 1926 r. „stał się jednym z najpoważniejszych kandydatów na następcę Andreja Hlinki na stanowisku przewodniczącego partii" (s. 41). W styczniu 1927 r. prezydent Tomas Garrigue Masaryk mianował go ministrem zdrowia i wychowania fizycznego. Ministrowie HSL'S podali się do dymisji w październiku 1929 r., wychodząc z koalicji rządowej w związku z tzw. aferą Vojtecha Tuki, który będąc deputowanym z ramienia partii ludowej, wystąpił w styczniu 1928 r. z tezą, że „umowa czesko-słowacka była zawarta na okres dziesięcioletni i że nadszedł już czas, by CSR zakończyła swoje istnienie" (s. 43), za co został pozbawiony immunitetu poselskiego i zasądzony na 15 lat więzienia. Książę Tiso był jednak w latach 1929 i 1935 ponownie wybrany do praskiego parlamentu.

W związku z podpisaniem w 1935 r. czechosłowacko-sowieckiego układu sojuszniczego ksiądz Tiso oświadczył w parlamencie z dużą dozą przenikliwości, iż „myśleć, że Związek Radziecki chce bronić pokoju i nie napadać, jest lekkomyślnością... My mamy sprzymierzeńca, o którym nie można powiedzieć, że myśli jedynie o obronie — jest nim Związek Radziecki... Naród słowacki nie ufa internacjonalistycznej Moskwie" (s. 48). W tymże roku ksiądz Tiso prowadził w imieniu księdza Hlinki rozmowy z Edvardem Benesem, w wyniku których HSL'S poparła kandydaturę czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych na stanowisko prezydenta. „Ten stanowczy zwolennik centralizmu (tzn. Benes) — pisze Kamenec — absolutnie nieustępliwy wobec kwestii słowackiej, miał rzekomo obiecać ludakom, że pójdzie na pewne ustępstwa" (s. 48). Jeśli rzeczywiście do czegoś się zobowiązał, to objąwszy najwyższy urząd w państwie, obietnic nie dotrzymał.

W 1938 r. ksiądz Tiso bezskutecznie próbował przekonać prezydenta Benesa i premiera Milana Hodzę, że w Czechosłowacji niezbędne byłoby przeprowadzenie zmian ustrojowych w kierunku decentralizacji państwa. Po śmierci księdza Hlinki 16 sierpnia 1938 r. ksiądz Tiso, jako wiceprzewodniczący partii, automatycznie stanął na czele HSL'S, już zaś po decyzjach konferencji w Monachium, dotyczących oderwania od Czechosłowacji tzw. Sudetów zamieszkałych przez ludność niemiecką i przyłączenia ich do Rzeszy hitlerowskiej, został 7 października 1938 r. premierem pierwszego słowackiego rządu autonomicznego, na którym to stanowisku pozostawał nieprzerwanie do 9 marca 1939 r.

Niezależne od Pragi państwo słowackie zostało powołane 14 marca z woli Hitlera, któremu poddali się posłowie sejmu słowackiego, ogłaszając tego dnia niezawisłość państwową Słowacji. Jak zwrócił uwagę Kamenec, ksiądz Tiso „dobrze wiedział, że to nie on doprowadził do rozbitcia Republiki Czesko-Słowackiej" oraz „musiał wiedzieć też, że ani on, ani jego partia nie byli rzeczywistymi twórcami nowego państwa" (s. 64-65). Według Autora ksiądz Tiso zgodził się na dyktat niemiecki „w obliczu realnej groźby okupowania Słowacji przez trzech nieżyczliwych sąsiadów — Węgry, Polskę, Niemcy" (s. 65). Autor niestety wprowadza w błąd czytelnika, wymieniając Polskę jako potencjalnego agresora. 26 października 1939 r., czyli już po wybuchu II wojny światowej, ksiądz Tiso, który „przez pierwsze siedem miesięcy istnienia państwa stał na czele rządu", został wybrany prezydentem republiki, „z czego automatycznie wynikało, że stał się naczelnym wodzem armii słowackiej uczestniczącej już w drugiej wojnie światowej po stronie Niemiec" (s. 67). Kamenec nie pominął faktu, iż Republika Słowacka (taką nazwę przyjęło państwo słowackie po uchwaleniu konstytucji w lipcu 1939 r.) dokonała bez wypowiedzania wojny napaści na Rzeczpospolitą przy boku Niemiec we wrześniu 1939 r. (s. 92).

Dopiero 1 października 1939 r. ksiądz Tiso został wybrany na przewodniczącego HSL'S, w 1942 r. zaś przyjął oficjalnie tytuł Wodza „(choć sam nie lubił się nim posługiwać) integrujący wszystkie wspomniane jego funkcje" (s. 69). 24 listopada 1940 r. Słowacja zgłosiła swój akces do Paktu Trzech Mocarstw, zawartego 27 września 1940 r. przez Trzecią Rzeszę, Włochy i Japonię, oraz wzięła udział w niemieckim uderzeniu na Związek Sowiecki 22 czerwca 1941 r. Wypowiedziała też w grudniu 1941 r. wojnę Wielkiej Brytanii i Stanom Zjednoczonym. W kraju zostały wprowadzone rządy monopartii, czyli system totalitarny. Nie oznaczało to jednak, że ksiądz Tiso reprezentował najbardziej skrajny model totalitaryzmu w Słowacji. Przeciwnikami jego byli radykałowie, tacy jak premier i minister spraw zagranicznych Vojtech Tuka oraz komendant główny Gwardii Hlinki i minister spraw wewnętrznych Aleksander Mach. Według Kameneca „nie ulega wątpliwości, że walcząc z radykałami, Tiso wznosił tamę utrudniającą przenikanie do Słowacji ideologii narodowego socjalizmu" (s. 76). „Ostatecznie — pisze Autor — latem 1942 roku walka ta zakończyła się porażką narodowych socjalistów, ujmując rzecz w kategoriach personalnych — tryumfem Tisy nad Tuką" (s. 76). Wcześniej „na początku

1941 roku grupa Tisy po cichu uniemożliwiła przygotowywany po dyletancku «marsz oddziałów Gwardii Hlinki na Bratysławę»" (s. 75). Okazało się, że Niemcy nie udzieliły bliskim im radykałom wystarczającego poparcia, aby ci przejęli pełnię władzy. Hitler uznał bowiem, iż ksiądz Tiso, jako cieszący się autorytetem w kraju, zagwarantuje wewnętrzną stabilizację w Słowacji. Tej zaś wyznaczył wśród satelitów rolę „państwa wzorcowego” (Musterstaat). Kamenec uznał, iż jedną z najważniejszych cech działalności przywódcy słowackiego była zasada polityki mniejszego zła (s. 64).

Dla mnie zdumiewająca była postawa księdza Tisy wobec ludności żydowskiej mającej obywatelstwo słowackie. Nawet Hitler zdawał się zaskoczony. W lecie 1942 r. oświadczył: „To interesujące, jak nam ten proboszczunio — Tiso — posłał Żydów. Na tym etapie jest to coś wspaniałego” (s. 81). Autor tłumaczy, że „antysemityzm Tisy (dawniej zapewne tkwiący głęboko w jego podświadomości) nie miał charakteru rasistowskiego — wypływał z tradycyjnych wyobrażeń, przesądów i doświadczeń religijnych, społecznych oraz narodowych” (s. 83-84). Innymi słowy — miał charakter ludowy. Można się też dziwić, jak to się stało, że ksiądz Tiso nie uległ naciskom Watykanu, próbującego zapobiec wywózkom Żydów organizowanym przez władzę Słowacji. Odnoszę wrażenie, że w jego widzeniu rzeczywistości zwyciężyły pierwiastki irracjonalne. Kamenec właściwie do końca nie wyjaśnił fenomenu zachowania księdza Tisy w kwestii żydowskiej.

Książkę Kameneca uważam za bardzo dobrą. Również posłowie Jerzego Borejszy uznają za interesujące. Ten ostatni mógłby jednak sobie darować używanie wyświechtanego frazesu rodem z pierwszej połowy lat sześćdziesiątych XX w. o „haniebnym uczestnictwie” Polski „w podziale Czechosłowacji u boku Trzeciej Rzeszy” (s. 144). Odsyłam Autora posłowania do artykułu Michała Jerzego Zachariasza [*Sytuacja międzynarodowa i polityka zagraniczna Polski w latach 1936-1939*, „Kwartalnik Historyczny”, rocznik CIV, 1997, 3, s. 41-69] oraz polemiki Tadeusza Kisielewskiego [*W sprawie oceny polityki polskiej wobec Czechosłowacji w 1938 r. (na marginesie artykułu Jerzego Tomaszewskiego)*, „Przegląd Historyczny”, t. LXXXVIII, zeszyt 2, 1997, s. 331-341]. W sumie dobrze się stało, że praca słowackiego historyka została przetłumaczona na język polski i stała się dostępna dla polskiego czytelnika.

Marek Kazimierz Kamiński

Warszawa

Paweł Jaworski, *Polska niepodległa wobec Skandynawii 1918-1939*, Wrocław 2001, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, seria: Historia CXLIX, ss. 291

Kiedy na rynku wydawniczym pojawia się nowa pozycja naukowa dotycząca XX-wiecznych związków polsko-skandynawskich, wzbudza natychmiastowe zainteresowanie, chociażby ze względu na to, że niewiele publikacji z tego zakresu ukazuje się w ostatnich latach.

Dotychczasowe prace obejmujące problematykę dziejów polsko-skandynawskich okresu międzywojennego miały charakter studiów analitycznych, koncentrujących się tylko na wybranych aspektach tych dwustronnych relacji. Badania te związane były głównie z zagadnieniami ekonomicznymi, już dokładnie opracowanymi¹. Pozostałe publikacje miały charakter przede wszystkim popularyzatorski².

¹ Por. J. Szymański, *Stosunki gospodarcze ze Szwecją w latach 1919-1939*, Gdańsk 1978.

² Por. K. Ślaski, *Tysiącletnie polsko-skandynawskich stosunków kulturalnych*, Wrocław 1977; T. Cieślak,